

# Stanisław Zabłocki

---

## Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego : Izba Karna

---

Palestra 42/1-2(481-482), 169-181

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## NAJNOWSZE ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO I NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO

Stanisław Zabłocki

### ■ Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego – Izba Karna

Ponieważ zgodnie z podjętą „za pięć dwunasta” (ogłoszoną wszak w Dzienniku Ustaw Nr 160, noszącym datę 29 grudnia 1997 r., a praktycznie dostępnym dopiero po 1 stycznia 1998 r.) decyzją ustawodawcy, powodującą przesunięcie wejścia w życie nowych kodyfikacji karnych do 1 września 1998 roku, przez kolejnych 9 miesięcy praktyka polskiego wymiaru sprawiedliwości podążać będzie torami orzecznictwa kształtowanego jeszcze na gruncie „starych” przepisów, bez obawy, iż omawiane judykaty są już nieaktualne, przystąpić możemy do zaprezentowania Czytelnikom „Palestry” kolejnej edycji przeglądu orzecznictwa Izby Karnej SN.

Zarówno ranga problematyki poruszanej w **uchwale z 30 października 1997 r., sygn. I KZP 17/97 (dotąd nie publik.)**, jak i fakt, że orzeczenie to podjęte zostało w składzie poszerzonym (tj. przy udziale 7 sędziów SN), przemawiają za omówieniem tej właśnie uchwały w pierwszej kolejności. Sąd Najwyższy stwierdził w niej, że:

1) Przepisy zawarte w art. 222 k.p.k. dotyczą jedynie czasu rzeczywistego pozbawienia oskarżonego wolności na podstawie postanowienia o zastosowaniu (przedłużeniu) tymczasowego aresztowania w danej sprawie, nie mają więc zastosowania do sprawy dalszego stosowania (utrzymania) tego środka zapobiegawczego wobec oskarżonego odbywającego karę pozbawienia wolności w innej sprawie. Jeżeli wobec oskarżonego, w stosunku do którego

zostało wydane w danej sprawie postanowienie o zastosowaniu (przedłużeniu) tymczasowego aresztowania, wykonuje się w innej sprawie karę pozbawienia wolności, a łączny czas pozbawienia go wolności na podstawie decyzji o stosowaniu tymczasowego aresztowania nie przekroczył terminów określonych w art. 222 § 1–3 k.p.k., to dalsze stosowanie (utrzymywanie) tego środka zapobiegawczego następuje na zasadach ogólnych, a nie na podstawie i w trybie art. 222 § 2 lub 4 k.p.k.

Zawiła stylizacja powyższej tezy przemawia za tym, aby dodatkowo przedstawić pogląd SN w sposób opisowy. Otóż – naszym zdaniem – zgodnie z omawianą uchwałą, jeśli w trakcie okresu tymczasowego aresztowania nastąpi „uruchomienie” (w trybie przepisów kodeksu karnego wykonawczego) wykonywania kary pozbawienia wolności w innej sprawie, dla kompetencji określonych w art. 222 § 2 pkt 1 i 2 k.p.k. oraz w art. 222 § 4 (w zw. z art. 222 § 2 i 3) k.p.k. znaczenie mają jedynie te okresy, które zgodnie z tzw. obliczeniem kary nie zostały zaliczone na poczet wykonywanej kary pozbawienia wolności w innej sprawie, a zatem w związku z którymi osadzony przebywa w warunkach więziennych **wyłącznie** tytułem tymczasowego aresztowania. A *contrario*, jeśli jakiś okres został przewidziany w tzw. obliczeniu kary na poczet kary pozbawienia wolności wykonywanej w innej sprawie, nie może on ważyć na obliczaniu terminów określonych w art. 222 § 1–3 k.p.k. Nie oznacza to jednakże, iż po wyekspirowaniu terminu, na który początkowo zostało zastosowane aresztowanie tymczasowe (a jednocześnie wykonywana była kara pozbawienia wolności w innej sprawie), nie istnieje – po upływie tego terminu – potrzeba ustosunkowania się co do jego dalszego stosowania (utrzymywania). Gdyby po upływie tak zakreślonego terminu nie nastąpił ze strony organów sądowych żaden dodatkowy krok „w przedmiocie” tymczasowego aresztowania, uznać należałoby, iż tymczasowe aresztowanie ustało („wygasło”) i w dalszym ciągu pozbawiony wolności osadzony jest w zakładzie karnym **jedynie** w związku z wykonywaniem kary w innej sprawie (w tej sytuacji w wypadku np. orzeczenia przerwy, czy też udzielenia przepustki nagrodowej lub losowej mógłby on niezwłocznie opuścić zakład karny, bez konieczności wyrażania stanowiska przez organy postępowania znajdującego się w fazie śledztwa lub dochodzenia). Dlatego też – stwierdza SN – jeśli tymczasowe aresztowanie miałyby w analizowanej sytuacji trwać ponad okres jego dotychczasowego oznaczenia, konieczne jest wydanie decyzji w przedmiocie jego dalszego stosowania (utrzymywania), ale nie na podstawie i w trybie art. 222 § 2 lub § 4 k.p.k., lecz na zasadach ogólnych (tj. przez sąd oznaczony wg reguł art. 210 § 5 k.p.k., który określi nowy termin, do którego aresztowanie ma trwać). Skom-

plikowaną konstrukcję, w której przewidziano odejście od blisko trzydziestoletniej praktyki, stosowanej przez sądy na gruncie k.p.k. z 1969 roku, wywodzi SN z generalnego założenia, iż „... pod kątem stosowania art. 222 § 2 i 4 k.p.k. nie mają znaczenia te okresy, w których oskarżony odbywał karę pozbawienia wolności w innej sprawie”<sup>1</sup>.

Z oczywistych przyczyn nie sposób w ramach krótkiego – z założenia – „Przeglądu orzecznictwa...” ustosunkować się krytycznie do wszystkich, lub choćby tylko do większości, argumentów przedstawionych przez Sąd Najwyższy – na 19 stronach maszynopisu uzasadnienia – na poparcie nowatorskiego stanowiska. Uchwała powyższa, z uwagi na jej precedensowy charakter i znaczenie dla praktyki sądowej, z pewnością będzie zresztą stanowiła przedmiot niejednej glosy. W tym miejscu zasygnalizujmy to, że dla uniknięcia poważnego zarzutu, iż zaproponowany kierunek wykładni ignoruje argumentację związaną z eksponowaniem dodatkowych dolegliwości, które spotykają tymczasowo aresztowanego odbywającego karę pozbawienia wolności w innej sprawie<sup>2</sup>, SN wskazał, iż w jego ocenie stosowanie tymczasowego aresztowania, którego realizacja polega jedynie na takich „ubocznych” dolegliwościach, nie podlega ograniczeniom przewidzianym w art. 222 k.p.k. z tych samych powodów, ze względu na które nie mogą one – samoistnie – ani uzasadniać zaliczenia tymczasowego aresztowania na poczet orzeczonej kary, ani też uzasadniać zasądzenia odszkodowania za oczywiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie. Zdaniem SN „...szczególne unormowanie przewidziane w art. 222 k.p.k. odnosi się jedynie do stosowania tymczasowego aresztowania w normalnym, typowym układzie procesowym, tj. wtedy gdy polega ono na realnym pozbawieniu wolności”, nie zaś do „...stosowania tego środka zapobiegawczego w nietypowej, swoistej sytuacji procesowej, tj. wtedy, gdy postanowienie o stosowaniu tymczasowego aresztowania stanowi li tylko podstawę modyfikacji trybu i warunków wykonywania kary pozbawienia wolności”. Sąd Najwyższy zastrzega przy tym, że „...takie ujęcie racji i funkcji przepisu art. 222 k.p.k. jest w pełni zgodne z odnoszącymi się do tymczasowego aresztowania postanowieniami art. 5 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Rzecz mianowicie w tym, że także w kontekście tych postanowień gwarancje ochrony praw aresztowanego oraz rygory co do czasu trwania (tymczasowego) aresztowania odnoszą się niewątpliwie do „pozbawienia wolności” (*arg. ex art. 5 ust. 1 lit. c* oraz ust. 3–5 Europejskiej Konwencji)”.

Na koniec zauważmy, że trudno byłoby znaleźć racje dla odmiennego traktowania układu procesowego, w którym mielibyśmy do czynienia z koniecznością podjęcia decyzji o dalszym stosowaniu

(utrzymywaniu) aresztu wówczas, gdy podejrzany i tak jest już pozbawiony wolności (w aspekcie czasowym przynajmniej w części „równoległe”) w wyniku tymczasowego aresztowania zastosowanego wcześniej w innej sprawie. Podążając tropami rozumowania prezentowanymi w analizowanej uchwale, należałoby przyjąć, iż okresy tymczasowego aresztowania zastosowanego „wcześniej” w innej sprawie, nie mogą być jednocześnie brane pod uwagę przy obliczaniu terminów relewantnych dla określenia właściwości funkcjonalnej, o której mowa w art. 222 § 2 pkt 1 i 2 oraz w art. 222 § 4 k.p.k., w sprawie, w której areszt został zastosowany „później”.

Nie bez znaczenia jest, naszym zdaniem, uwaga ostatnia. Należałoby rozważyć, czy racje natury czysto teoretycznej, prezentowane w sygnalizowanej uchwale, w istocie powinny być przeważać nad ujednoliconą, „czytelną” dla sądów niższych instancji, dotychczasową praktyką, którą charakteryzował wysoki stopień pragmatyzmu. Można żywić obawy, czy – skoro i tak w każdym wypadku istnieje konieczność uzyskania stanowiska sądu, co do dalszego stosowania (utrzymywania) tymczasowego aresztowania, tyle że na zasadach ogólnych – wyrafinowana konstrukcja teoretyczna z analizowanej uchwały (rozróżniająca areszt „pełny”, „rzeczywisty”, którego dolegliwość sprowadza się przede wszystkim do pozbawienia wolności, od aresztu zredukowanego wyłącznie do obostrzeń, przewidzianych w art. 87–89 k.k.w.) nie zostanie odebrana jako twór mający odciążyć sądy określone w art. 222 § 2 pkt 1 i 2 k.p.k., a w szczególności Sąd Najwyższy (z uwagi na właściwość funkcjonalną wynikającą z art. 222 § 4 k.p.k.), z „narosłej” po nowelizacji art. 222 k.p.k. puli obowiązków, niejako kosztem sądów niższych instancji.

W uzasadnieniu wyroku z 29 października 1997 r., V KKN 192/97 (dotąd nie publik.) Sąd Najwyższy słusznie zauważa, iż zagadnienie poczytalności sprawcy czynu zabronionego ma swoje odniesienia zarówno w prawie materialnym<sup>3</sup>, jak i w prawie procesowym<sup>4</sup>, przy czym aspekt procesowy poczytalności oskarżonego odnosi się do jego stanu psychicznego nie tylko w chwili popełnienia czynu zabronionego, ale również do czasu procedowania i orzekania. Przepis art. 70 § 1 pkt 2 k.p.k. wiąże obowiązek posiadania obrońcy przez oskarżonego, co do którego zachodzi uzasadniona wątpliwość odnośnie jego poczytalności, z prowadzonym przeciwko niemu postępowaniem karnym. Nie zawiera natomiast ograniczenia, że chodzi o poczytalność wyłącznie w chwili czynu zabronionego. Powstanie uzasadnionej wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, także podczas trwania postępowania karnego (niejednokrotnie oddalonego w czasie od chwili czynu), prowadzi do tzw. obligatoryjnej obrony, z uwagi na konieczność zapewnienia oskarżonemu rzeczywistego dostępu do wszystkich uprawnień przy-

slugujących w procesie karnym. Ujawnienie się w trakcie rozprawy obiektywnych informacji, wskazujących na to, że poczytalność oskarżonego może być zakwestionowana, prowadzi do powstania wątpliwości, czy samodzielnie potrafi on zrealizować przysługujące mu uprawnienie do obrony. Zdaniem SN właśnie dlatego – w takich przypadkach – ustawodawca wprowadził obowiązek zarówno posiadania obrońcy (art. 70 § 1 pkt 2 k.p.k.), jak i udziału takiego obrońcy w rozprawie (art. 70 § 2 k.p.k.). Z powyższych rozważań Sąd Najwyższy wywiódł następującą tezę:

**2) W takim układzie procesowym, gdy oskarżony w toku postępowania sądowego przestał korzystać z pomocy obrońcy z wyboru, a po tym fakcie ujawniły się wątpliwości co do stanu jego zdrowia psychicznego, sąd I instancji – niezależnie od obowiązku wyjaśnienia kwestii poczytalności oskarżonego – był zobligowany do zapewnienia udziału w rozprawie obrońcy, stosownie do dyrektywy zawartej w przepisie art. 70 § 2 k.p.k.**

Procesowym aspektem udziału oskarżonego w rozprawie odwoławczej poświęcony jest wyrok Sądu Najwyższego z 9 października 1997 r., II KKN 261/96 (dotąd nie publik.). Po pierwsze, ze wszech miar słusznie wyeksponowano w nim, że **kodeksowa regulacja nie nakłada na sąd odwoławczy obowiązku sprowadzenia na rozprawę oskarżonego pozbawionego wolności. Przepis art. 401 k.p.k. stanowi bowiem, że jeżeli wyznaczono rozprawę sąd może zarządzić sprowadzenie na nią oskarżonego pozbawionego wolności. Fakultatywność sprowadzenia oskarżonego nie oznacza jednak dowolności decyzji sądowej, ani też wyłączenia kontroli tej decyzji. Regulację ustawową zawartą w art. 401 k.p.k. rozpatrywać bowiem należy w ścisłym powiązaniu z problematyką uzupełnienia przewodu sądowego na rozprawie odwoławczej (art. 402 k.p.k.). Wymienione w poszczególnych paragrafach sytuacje wskazują bowiem kiedy – w związku z uzupełnieniem postępowania dowodowego – mogłaby zachodzić potrzeba ustosunkowania się do przeprowadzonego dowodu. Równie zasadnie wskazuje SN, iż za takim kierunkiem wykładni przemawia nie tylko usytuowanie przepisów art. 401 i 402 k.p.k. oraz ich merytoryczny kontekst, łączący się z prawem do obrony w toku całego procesu karnego, ale także rozumienie „prawa do obrony” na gruncie art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności<sup>5</sup>. Dodajmy, iż argument ten niepomniecznie zyska na znaczeniu z dniem 1 września 1998 r., tj. po wejściu w życie art. 451 § 1 i 2 nowego Kodeksu postępowania karnego<sup>6</sup>. Po drugie, SN wskazał, iż niedopuszczenia oskarżonego do udziału w rozprawie odwoławczej nie można ujmować jako uchybienia zaliczanego do katalogu tzw. bezwzględnych przyczyn (powodów) odwoławczych,**

albowiem: Uchybienia procesowe, wymienione w art. 388 pkt 9 k.p.k. muszą wynikać z naruszeń konkretnych norm prawa karnego procesowego zakazujących rozpoznania sprawy podczas nieobecności oskarżonego, którego obecność była obowiązkowa. Zakazu rozpoznania sprawy podczas nieobecności oskarżonego – jako uchybienia wymienionego w art. 388 pkt 9 k.p.k. – nie można natomiast wywodzić z określonej sytuacji procesowej, która wskazywałaby na potrzebę obecności oskarżonego, wynikającą z okoliczności rozpoznawanej sprawy, a nie konkretnego przepisu procesowego. O ile SN nie podzielił poglądu, iż wskazane przez skarżącego w kasacji uchybienie, którego natura została wyżej omówiona, „zakwalifikować” należało jako uchybienie wymienione w art. 388 pkt 9 k.p.k., o tyle jednak uwzględnił kasację i uchylił zaskarżony wyrok sądu odwoławczego, wypowiadając trzeci, naszym zdaniem najistotniejszy, pogląd:

3) Przepis art. 473a § 1 k.p.k. wyznacza zakres rozpoznania wniesionej kasacji. Nie oznacza to jednak, by instancja kasacyjna była związana oceną charakteru uchybienia, wskazaną przez skarżącego. Podniesienie w kasacji, że określone uchybienie powinno być zakwalifikowane do kategorii bezwzględnych przyczyn odwoławczych z art. 388 k.p.k., nie oznacza, by Sąd Najwyższy – uznając nietrafność takiej oceny – nie mógł wskazanej wadliwości orzeczenia rozpoznać i ocenić w kategoriach „innego rażącego naruszenia prawa”, jeżeli mogło ono mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia.

Omawiany tu judykat celnie wskazuje na to, iż co prawda postępowanie kasacyjne cechuje się wysokim stopniem formalizmu, w szczególności gdy chodzi o zakres rozpoznania wniesionej skargi, tym niemniej nie można tej specyfiki postępowania kasacyjnego sprowadzać do swoistego „procesu formułkowego”, w którym decydującym jest nie tylko podniesienie zarzutu wskazującego na zaistnienie uchybienia stanowiącego w istocie rażące naruszenie prawa, które *in concreto* mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, ale nadto i prawidłowe „nazwanie” tego zarzutu.

Pozostając przy problematyce kasacyjnej przytoczyć wypada postanowienie, które wskazuje, iż zagadnienie, od jakich orzeczeń może być wniesiona kasacja, nadal stwarza w praktyce trudności. W postanowieniu z 29 października 1997 r., II KZ 130/97 (dotąd nie publik.) Sąd Najwyższy trafnie zdecydował, iż:

4) Ponieważ przedmiotem rozstrzygnięcia w postępowaniu o wznowienie jest kwestia istnienia podstaw do wznowienia postępowania, a nie kwestia odpowiedzialności karnej (której dotyczy prawomocne orzeczenie kończące postępowanie sądowe), to sąd

właściwy wedle przepisu art. 478 k.p.k. do rozpoznania kwestii wznowienia postępowania orzeka „w pierwszej instancji” i to niezależnie od tego, czy wydane przezeń orzeczenie podlega zaskarżeniu, czy też nie.

Wydawałoby się, iż kwestia ta nie powinna już budzić najmniejszych wątpliwości, albowiem była przedmiotem kilku orzeczeń Sądu Najwyższego<sup>7</sup> i równie konsekwentnie ujmowana jest w doktrynie<sup>8</sup>. Skoro jednak po raz kolejny nie sama strona, lecz jej adwokat-pełnomocnik, posiadający fachowe wykształcenie prawnicze, wniósł bezzasadne zażalenie na postanowienie o odmowie nadania – w analizowanym układzie procesowym – kasacji dalszego biegu, raz jeszcze wypada „postawić kropkę nad i”, i do zaprezentowanej wyżej tezy dodać dwa słowa komentarza. Otóż *de lege lata* w postępowaniu „wznowieniowym” kasacja przysługuje jedynie od orzeczenia o oddaleniu wniosku lub pozostawieniu go bez rozpoznania, zapadłego po rozpoznaniu zażalenia, o którym mowa w art. 481 § 1 k.p.k., a także od orzeczenia utrzymującego w mocy wyrok uniewinniający lub orzeczenie umarzające postępowanie, które zapadło po rozpoznaniu środka odwoławczego, o którym mowa w zdaniu drugim art. 481 § 3 k.p.k. (jest ona zatem możliwa jedynie wówczas, gdy w postępowaniu wznowieniowym w pierwszej instancji orzekał sąd wojewódzki). Od 1 września 1998 r. kasacja będzie przysługiwała od postanowienia zapadłego po rozpoznaniu zażalenia, o którym mowa w art. 547 § 1 nowego k.p.k. (a więc w sytuacji odpowiadającej unormowaniu dotychczasowego art. 481 § 1 k.p.k.) oraz od wyroku sądu odwoławczego zapadłego na skutek rozpoznania apelacji, o której mowa w zdaniu ostatnim art. 547 § 3 k.p.k. Ta ostatnia sytuacja została w nowym k.p.k. zmodyfikowana – w porównaniu z art. 481 § 3 k.p.k. obowiązującego – o tyle, o ile od wyroku uniewinniającego lub umarzającego postępowanie, zapadłego po rozpoznaniu wniosku o wznowienie, środek odwoławczy będzie przysługiwał niezależnie od tego, czy orzeczenie to wyda sąd wojewódzki, czy też sąd apelacyjny (porównaj art. 481 § 3 k.p.k. *in fine* z art. 547 § 4 nowego k.p.k.).

W interesującej **uchwale z 18 grudnia 1997 r., I KZP 28/97 (dotąd nie publik.)** Sąd Najwyższy podtrzymał powszechnie przyjmowane w praktyce sądów niższych instancji stanowisko, co do sposobu liczenia terminu określonego w art. 358 § 1 k.p.k., stwierdzając:

5) Sformułowanie zawarte w art. 358 § 1 k.p.k., dopuszczające możliwość odroczenia wydania wyroku na czas „nie przekraczający 3 dni”, rozumieć należy jako odnoszące się do sytuacji typowych, w których nie mają zastosowania szczególne przepisy dotyczące sposobu obliczania terminów w wypadku, gdy koniec owego trzydniowego terminu przypadałby na dzień uznany przez ustawę za



**dzień wolny od pracy. W takim bowiem wypadku ma zastosowanie przepis art. 108 § 3 k.p.k., czego konsekwencją jest dopuszczalność ogłoszenia wyroku następnego dnia.**

Charakterystyczne jest to, że o ile na gruncie k.p.k. z 1969 r., wskazano w orzecznictwie SN na *ratio legis* unormowania art. 358 § 1 k.p.k., gdy zaakcentowano, iż dopuszczalność odroczenia wydania wyroku na czas nie przekraczający 3 dni ma na celu to, aby sąd przystąpił do narady nad wyrokiem „...gdy pozostaje bezpośrednio pod wrażeniem wystąpienia stron i aby zasób informacji o sprawie, wskutek upływu czasu nie uległ zubożeniu albo znacznemu pomniejszeniu, co niewątpliwie może mieć wpływ na treść wyroku”<sup>9</sup>, o tyle ostatnia wyraźna wypowiedź najwyższej instancji sądowej co do sposobu obliczania tego terminu pochodziła sprzed ponad 40 lat, a zatem poczyniona została jeszcze w okresie obowiązywania k.p.k. z 1928 r. Wówczas to Sąd Najwyższy stwierdził, iż „...użyte w przepisie art. 327 k.p.k. (stanowił on odpowiednik obecnego art. 358 § 1 k.p.k. – uwaga moja – S.Z.) słowo „najwyżej” należy rozumieć w tym sensie, że górna granica określonego w nim terminu, nie może w zasadzie przekroczyć ustanowionego czasokresu trzydniowego, chyba że termin ten upływa w niedzielę lub inny dzień ustawowo uznany za święto powszechne, gdyż w takim przypadku termin ten należy przesunąć na następny dzień powszedni”<sup>10</sup>. W doktrynie przeważał pogląd, iż termin przewidziany w art. 358 § 1 k.p.k. jest terminem procesowym i mają do niego zastosowanie zasady dotyczące sposobu określania biegu terminów, przewidziane w art. 108 k.p.k.<sup>11</sup> Wyrażana była jednak także i opinia, że do terminu tego nie mają zastosowania przepisy o zwykłych terminach, albowiem ten właśnie termin wiąże sąd w sposób bezwzględny, nie dopuszczając nie tylko żadnych możliwości jego przywrócenia, ale także i jakiegokolwiek przedłużenia<sup>12</sup>. Opowiadając się za pierwszym z wyżej zasygnalizowanych poglądów SN stwierdził, iż przemawia za nim „...nie tylko powszechnie ukształtowana dotychczasowa praktyka sądów (...) ale i racje ściśle pragmatyczne. Gdyby bowiem założyć, że przewidziany w art. 358 § 1 k.p.k. trzydniowy termin nie ulega przesunięciu, gdy jego koniec przypada na dzień uznany przez ustawę za wolny od pracy, to konsekwencją tego byłaby swoista «nierówność uprawnień» sądu co do możliwości odroczenia ogłoszenia wyroku. Ze względu na istnienie wolnych sobót tylko te składy sądzące, które rozpoznawałyby sprawy w pierwszych dniach tygodnia, to jest w poniedziałki lub wtorki (...) dysponowałyby możliwością odroczenia wydania wyroku na 3 dni, a składy sądzące w środy lub czwartki dysponowałyby tylko jednym lub dwoma dniami (...). Wykładnia nie pozwalająca na zastosowanie do odroczenia wydania wyroku przepisu art. 108 § 3 k.p.k. prowadziłaby więc do niczym

nie uzasadnionego dualizmu w praktyce i nie sprzyjałaby szybkości postępowania, zwłaszcza w sprawach grupowych...” Osobiście za bardziej zasadny uważam argument przedstawiony przez SN, i to w sposób skrótowy, dopiero w końcowej partii uzasadnienia uchwały, związany z *ratio legis* unormowania zawartego w art. 358 § 1 k.p.k. Skoro polega ono na tym, o czym mowa była w cytowanym wyżej wyroku SN z 28 lutego 1983 r. i skoro zważy się, że uwzględnienie treści art. 108 § 3 k.p.k. prowadzić może do co najwyżej parodniowego (najczęściej zaś jednodniowego) „przedłużenia” terminu określonego w art. 358 § 1 k.p.k., nie istnieje realne niebezpieczeństwo takiego „zatarcia się” w świadomości sędziów informacji o sprawie, które mogłoby mieć wpływ na proces wyrokowania.

Przechodząc do problematyki materialnoprawnej w pierwszej kolejności zaprezentować należy tezę uchwały z 18 listopada 1997 r., I KZP 31/97 (dotąd nie publik.):

6) Przepięstwem „przeciwko mieniu popełnionym z użyciem przemocy” w rozumieniu art. 60 § 2 k.k., może być każde przestęstwo – w którym przedmiotem ochrony jest mienie – popełnione przez fizyczne oddziaływanie na osobę bezpośrednio lub pośrednio (tzn. poprzez postępowanie z osobą trzecią lub oddziaływanie na rzecz).

Została ona sformułowana w związku z wątpliwością (wyrażoną przez jeden z sądów odwoławczych w tzw. pytaniu prawnym), czy aby cytowane wyżej sformułowanie, zawarte w treści przepisu art. 60 § 2 k.k. nie dotyczy również tych przestępstw, przy popełnieniu których przemoc skierowana została jedynie wobec rzeczy (jak np. przy większości wypadków popełnienia przestępstwa określonego w art. 212 § 1 k.k.).

Brak ustawowego określenia pojęcia przemocy prowadzi do poszukiwania jego znaczenia, w ujęciu prawnokarnym, w doktrynie i orzecznictwie. W piśmiennictwie wiązana ona jest z „użyciem środków fizycznych”<sup>13</sup> lub „oddziaływaniem fizycznym”<sup>14</sup>, zaś w judykaturze określana jest jako „szeroko pojęta czynność fizyczna”<sup>15</sup>. Dla rozstrzygnięcia dylematu przedstawionego w pytaniu prawnym sądu odwoławczego istotne jest jednak to, przeciwko „komu” lub „czemu” nastąpi „użycie środków fizycznych”, czy też „oddziaływanie fizyczne”. W tej mierze SN zwrócił uwagę na pogląd T. Hanauska<sup>16</sup>, iż „przemocą jest takie oddziaływanie środkami fizycznymi, które uniemożliwiają lub **przełamując opór zmuszanego**, ma albo nie dopuścić do powstania lub wykonania jego **decyzji woli**, albo naciskając aktualnie wyrządzoną dolegliwością na jego **procesy motywacyjne**, nastawić tę decyzję w pożądanym przez sprawcę kierunku” (podkreślenia moje – S.Z.). Dalej SN wskazał, iż nie jest kwestionowane w piśmiennictwie to, że przemoc może polegać zarówno na bezpośrednim oddziaływaniu na osobę zmuszaną, jak i na oddziaływaniu na jej środowisko, a więc

otaczające ją rzeczy oraz na pozostające z nią w ścisłym powiązaniu osoby. Zwraca się jednak uwagę na to, iż o „przemocy” można mówić jedynie wówczas, gdy przedmiotem zamachu jest nie rzecz, ale człowiek, natomiast rzecz jest tylko przedmiotem bezpośredniego działania<sup>17</sup>. Najwymowniej pogląd ten został wyrażony przez cytowanego już T. Hanauska<sup>18</sup>, gdy stwierdza on, iż sformułowanie „przemoc przeciwko rzeczy” może wprowadzić w błąd, gdyż w rzeczywistości nie chodzi tu „o żadne działanie zwrócone przeciwko rzeczy (zamach przeciw rzeczy), lecz o przemoc wywartą na człowieku” oraz przez I. Andrejewa<sup>19</sup>, który pisze: „przemoc – zawsze skierowana na innego człowieka – niekiedy polega na bezpośrednim oddziaływaniu na rzeczy (a tylko pośrednio na człowieka)”.

Przypominając powyższe poglądy i formułując zaprezentowaną już wyżej tezę Sąd Najwyższy wskazał na jej praktyczne konsekwencje. Otóż oddziaływanie na rzecz w celu przywłaszczenia, krótkotrwałego użycia, zniszczenia, uszkodzenia – nie jest przemocą w rozumieniu prawnokarnym, o ile nie jest oddziaływaniem na człowieka, uniemożliwiającym lub przełamującym jego opór. Z jednej strony zatem nie każda kradzież szczególnie zuchwała (art. 208 k.k.) może być uznana za przestępstwo przeciwko mieniu „popełnione z użyciem przemocy”. Z drugiej jednak strony nie jest możliwe generalne wyłączenie z kręgu przestępstw przeciwko mieniu „popełnionych z użyciem przemocy” przestępstwa zniszczenia mienia (art. 212 § 1 i 2 k.k.). Ponieważ do omawianej kategorii przestępstw bez wątpienia podlega zaliczeniu zabór pojazdu (art. 214 § 3 k.k.) z użyciem przemocy (np. przez wyrwanie z ręki kluczyków, wypchnięcie kierowcy z pojazdu), brak byłoby racjonalnych podstaw do wyłączenia z tej kategorii przestępstwa zniszczenia mienia popełnionego w podobny sposób, tj. poprzez fizyczne oddziaływanie na osobę (np. wyrwanie przedmiotu z ręki i następnie jego zniszczenie).

W uzasadnieniu wyroku z 5 listopada 1997 r., V KKN 105/97 (dotąd nie publik.), Sąd Najwyższy słusznie wywodzi, iż wśród przedmiotowych znamion czynu, określonego w dyspozycji art. 241 k.k. nie ma takich, które ograniczałyby zakres znamienia czasownikowego, poprzez wskazanie sposobu, w jaki obietnica może być udzielona, a ściślej – poprzez wskazanie sposobu obiecania udzielenia korzyści. W konsekwencji SN stwierdza, iż: „Brak takich okoliczności modalnych wśród znamion czynu przesądza o tym, że znamię czasownikowe zrealizowane jest zawsze, kiedy sprawca «obiecuje» w powszechnym znaczeniu tego pojęcia. Dowolny, ignorujący przepisy ustawy, jest więc pogląd, według którego obietnicy udzielić można tylko słownie”. *In concreto* SN uznał za działanie wyczerpujące znamię „obiecuje udzielić” zachowanie polegające na wyjęciu z kie-

szeni i pokazaniu strażnikowi więziennemu złożonego na pół banknotu w geście przesuwania go między palcami (według określenia świadka: „zaszeleszczenia”), któremu to zachowaniu towarzyszyła prośba o umożliwienie nieskrępowanej rozmowy z tymczasowo aresztowanym współpodejrzany i sformułował generalną tezę:

**7) Obietnica udzielenia korzyści może być wyrażona w każdy sposób, a więc i gestem, bo przepisy art. 241 k.k. nie ograniczają znamienia czasownikowego, ani sposobem, ani formą uzewnętrznienia zamiaru uczynienia obietnicy. Sąd orzekający ocenia *in concreto*, czy gest wyraził taki zamiar sprawcy i czy jego adresat mógł zrozumieć przekazaną w ten sposób informację, jako obietnicę udzielenia korzyści.**

Jak wiadomo, przy dokonywaniu wykładni znamion przepisu dotyczącego przestępstwa posiadania broni palnej bez zezwolenia, Sąd Najwyższy przyjmował na użytek art. 286 k.k. szersze – w porównaniu z funkcjonującym w cywilistyce, a konkretnie na gruncie art. 336 k.c. – rozumienie słowa „posiadanie”<sup>20</sup>. W uchwale z 18 grudnia 1997 r., I KZP 34/97 (dotąd nie publik.), Sąd Najwyższy stwierdził natomiast, iż:

**8) Pojęcie posiadania jako znamię przestępstwa przewidzianego w art. 22 ustawy z 2 grudnia 1993 r. o oznaczaniu wyrobów znakami skarbowymi akcyzy (Dz.U. Nr 127, poz. 584) jest równoznaczne z posiadaniem w rozumieniu art. 336 kodeksu cywilnego, nie obejmuje natomiast innych form władania rzeczą.**

Stanowisko to SN przekonywująco uzasadnił, odwołując się do wykładni systemowej (w szczególności nawiązując do treści art. 3 oraz art. 4 ust. 1, 2 i 3 ustawy o oznaczaniu wyrobów znakami skarbowymi akcyzy), a także do wykładni celowościowej, wskazując, że: „Za taką interpretacją przemawia też odwołanie się do *ratio legis* art. 22 ustawy. W odróżnieniu od przestępstwa z art. 286 k.k., przy którym społeczne niebezpieczeństwo czynu wiąże się w sposób bezpośredni ze zwykłym fizycznym dzierżeniem broni palnej, w przypadku towarów nie oznaczonych skarbowymi znakami akcyzy niebezpieczeństwo to ma zupełnie inny charakter. Wiąże się ono z koniecznością ochrony interesów skarbowych państwa przez zapewnienie oznaczenia towarów znakami akcyzy, które to oznaczenie nie może faktycznie zależeć od osób tylko wykonujących w odniesieniu do towarów zlecone im czynności, jak np. ich przewóz czy przepakowywanie lub rozlewanie”. Dodajmy, że takie samo, „ściśle” rozumienie pojęcia posiadania na gruncie art. 22 ustawy z 2 grudnia 1993 r., przyjął już Sąd Najwyższy w jednej z wcześniejszych uchwał<sup>21</sup> (jednakże bez szerszej argumentacji, która nie była konieczna, albowiem wspomniana uchwała dotyczyła, w zasadzie, innego problemu prawnego).

## Przypisy:

<sup>1</sup> Podobną myśl wyraził już Sąd Najwyższy w postanowieniu z 28 listopada 1996 r., IV KO 35/96, OSNKW 1997, z. 3–4, poz. 29.

<sup>2</sup> Stosowanie tymczasowego aresztowania wobec oskarżonego odbywającego karę pozbawienia wolności niesie za sobą dolegliwości, w postaci rygorów przewidzianych w art. 87–89 k.k.w., a to w zakresie ograniczenia możliwości zatrudnienia, ograniczenia katalogu nagród, ograniczenia możliwości samokształcenia i zdawania egzaminów, ograniczenia korzystania z urzędzeń i zajęć kulturalno-oświatowych, ograniczenia w zakresie tzw. widzeń i w zakresie prawa do korespondencji.

<sup>3</sup> Zob. m.in. art. 25 § 1, 2 i 3 k.k., art. 57 § 1 k.k., art. 99 k.k., art. 100 k.k., art. 101 k.k., art. 103 § 1 i 2 k.k., art. 104 k.k.

<sup>4</sup> Zob. m.in. art. 70 § 1 i 2 k.p.k., art. 74 § 1 k.p.k., art. 183 i 184 k.p.k., art. 380 § 2 k.p.k.

<sup>5</sup> Zob. szerzej P. Hofmański: *Konwencja Europejska a prawo karne*, Toruń 1995, s. 242 i n.

<sup>6</sup> Zob. szerzej S. Zabłocki: *Postępowanie odwoławcze w nowym Kodeksie postępowania karnego. Komentarz praktyczny*, Warszawa 1997, s. 134 i n.

<sup>7</sup> Zob. np. postanowienie SN z 9 lipca 1996 r., IV KZ 29/96, nie publik. oraz postanowienie SN z 17 lipca 1997 r., V KZ 93/97, nie publik., a także uzasadnienie postanowienia SN z 6 maja 1997 r., III KZ 41/97, OSNKW 1997, z. 7–8, poz. 70, uprzednio zaś – odnośnie tego, iż „instancyjność” należy ujmować w relacji do przedmiotu rozstrzygnięcia – m.in. postanowienie SN z 16 lipca 1970 r., VI KZP 13/70, OSNKW 1970, z. 11, poz. 152 i postanowienie SN z 22 maja 1975 r., VI KZP 3/75, OSNPG 1975, z. 9, poz. 85. Z reguły, nie mają też wątpliwości co do prawidłowości takiego właśnie poglądu sądy odwoławcze – zob. np. postanowienie SA w Łodzi z 6 sierpnia 1996 r., II WKK 62/96, Orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Łodzi 1996, z. 3, poz. 71.

<sup>8</sup> Zob. np. Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski: *Kasacja w postępowaniu karnym – Komentarz*, Warszawa 1996, s. 19; S. Zabłocki: *Postępowanie kasacyjne w nowym Kodeksie postępowania karnego. Komentarz praktyczny*, Warszawa 1998, s. 22. Uprzednio zaś M. Biłyj i A. Murzynowski: *Wznowienie postępowania karnego w PRL w świetle prawa i praktyki*, Warszawa 1980, s. 132.

<sup>9</sup> Zob. wyrok SN z 28 lutego 1983 r., II KR 25/83, OSNKW 1983, z. 9, poz. 78.

<sup>10</sup> Zob. wyrok SN z 13 grudnia 1954 r., I.K. Rn 625/54, Zb.O. 1955, z. II, poz. 27.

<sup>11</sup> Tak np. S. Śliwiński: *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego – prawo karno-procesowe, rok 1955*, PiP 1956, z. 5–6, s. 974; A. Murzynowski: *Glosa do uchwały składu siedmiu sędziów SN z 25 lipca 1963 r.*, VI KO 39/62, PiP 1964, z. 2, s. 346; H. Kempisty: *Metodyka pracy sędziego w sprawach karnych*, Warszawa 1974, s. 206; I. Nowikowski: *Terminy w kodeksie postępowania karnego*, Lublin 1988, s. 61.

<sup>12</sup> Tak S. Kalinowski: *Przebieg procesu karnego*, Warszawa 1961, s. 202.

<sup>13</sup> Zob. W. Wolter: *Prawo karne*, Warszawa 1947, s. 179 oraz T. Hanausek: *O niektórych granicach pojęcia przemocy w prawie karnym*, PiP 1967, z. 10, s. 584.

<sup>14</sup> Zob. I. Andrejew: *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1986, s. 378.

<sup>15</sup> Por. wyrok SN z 12 sierpnia 1974 r., Rw 403/74, OSNKW 1974, z. 11, poz. 216, postanowienie SN z 16 stycznia 1976 r., VI KZP 36/75, OSNPG 1976, z. 3, poz. 21, uchwałę SN z 27 kwietnia 1994 r., I KZP 8/94, OSNKW 1994, z. 5–6, poz. 28.

<sup>16</sup> Zob. T. Hanausek: *Przemoc jako forma działania przestępnego*, Kraków 1966, s. 65.

<sup>17</sup> Por. m.in. O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Świda: *Prawo karne. Część szczególna*, Warszawa 1965, s. 116; A. Spotowski (w:) *System prawa karnego*, t. IV, *O przestępstwach w szczególności*, cz. II, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 41;

M. Surkont: *Zmuszanie z art. 167 k.k. w związku z innymi przestępstwami*, Pal. 1988, z. 10, s. 71 i n., ten sam Autor: *Przestępstwo zmuszania w polskim prawie karnym*, Gdańsk 1991, s. 65 i n., K. Buchała: *Prawo karne materialne*, Warszawa 1980, s. 689.

<sup>18</sup> T. Hanausek: *Przemoc jako forma działania przestępnego*, Kraków 1966, s. 139.

<sup>19</sup> I. Andrejew: *Ustawowe znamiona czynu*, Warszawa 1978, s. 185.

<sup>20</sup> Por. np. wyrok SN z 4 listopada 1975 r., Rw 562/75, OSNKW 1976, z. 1, poz. 17, wyrok SN z 13 sierpnia 1993 r., WR 107/93, OSNKW 1993, z. 11, poz. 74.

<sup>21</sup> Zob. uzasadnienie uchwały SN z 19 lipca 1995 r., I KZP 26/95, OSNKW 1995, z. 9–10, poz. 62.